Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 15 Lwów, Poniedziałek dnia 19 Stycznia 1925 Rok XLIII

PR
Mies
3 zł.
9 zł.
do dc
sce z
3 zł.
10 zł.
miesię
kwartalnie 13 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Związek Rewizyjny Spółdzielni rolniczo-handlowych we Lwowie (Kopernika 20) urządza w terminie 3—12. lutego br. 10-dniowy kurs w celu wyszkolenia kandydatów na pracowników w Spółdzielniach rolniczo-handlowych („Rolnikach") we Wschodniej Małopolsce. Przyjętych zostanie na kurs 20 inteligentnych kandydatów, posiadających wykształcenie handlowe, względnie praktykę w Spółdzielniach rolniczych. Zgłoszenia przyjmuje Związek do 26. stycznia. 145

Dzisiejszy numer zawiera:

P. Simon podał się do dymisji.

Warszawa, 17 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Podsekretarz stanu w min. pracy i o. s. p. G. Simon wniósł podanie o dymisję. Jako następców na to stanowisko wymieniają b. min. pracy p. Jankowskiego, inspektora pracy na Pomorzu p. Zapałę. W związku z obsadzeniem tego stanowiska, premier Grabski przyjął przedstawicieli N. P. R. p. Chądzyńskiego i Popiela. — Jak się dowiadujemy, dymisja będzie przyjęta.

Dr. Tynelski ministrem oświaty?

Warszawa, 17 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Ze sfer parlamentarnych donoszą nam: Walka między prawicą a lewicą o tekę ministra oświaty trwa w dalszym ciągu. Prawica wysuwa kandydaturę Stanisława Grabskiego, lewica zaś Artura Śliwińskiego. W ostatnich jednak dniach rozeszła się pogłoska w kuluarach sejmowych, że wobec zbyt silnych protestów przeciw obu wymienionym kandydatem, wyłoniła się w kołach centrowych trzecia kandydatura dr. Tynelskiego, naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego w lwowskiem kuratorjum. Nowa kandydatura spotkała się z wielkie uznaniem. Podnoszono szczególnie to, że dr. Tynelski jest jednym z najlepszych znawców szkolnictwa kresowego i że na polu szkolnictwa wogóle ma wielkie zasługi.

Wykrycie litewskiej sieci szpiegowskiej.

Porozumienie litewsko-sowiecko-niemieckie.

Warszawa, 17 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Na granicy polsko-litewskiej w powiecie wileńskim przytrzymany został przez policję niejaki Jerzy Gancewicz, który zamierzał przejść granicę polską. Dochodzenia wykazały, że Gancewicz jest od dawna poszukiwanym przez władze szpiegiem litewskim. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego tajne dokumenty wojskowe, które miał przenieść do Kowna. Należy zaznaczyć, iż jest to już druga afera szpiegowska w tym tygodniu.

Z Wilna donoszą, iż władze bezpieczeństwa przekazały prokuratorji sprawę organizacji szpiegowskich, działających na terenie Wileńszczyzny. Organizacje te były biurami wywiadowczemi generalnego sztabu litewskiego i pozostawały w kontakcie z władzami sowieckiemi i niemieckiemi.

Spór polsko-gdański.

CZEKAJCIE CO POWIE MAC DONELL.

Gdańsk, 17 stycznia. „Danz. N. Nachr." donoszą: Generalny sekretarjat Ligi Narodów zakomunikował senatowi gdańskiemu w drodze urzędowej, że nie poweźmie w sprawie pocztowej narazie żadnych kroków, dopóki się nie wypowie Wysoki komisarz Ligi w Gdańsku. (Pat.)

DOLEWANIE OLIWY DO OGNIA.

Berlin, 17 stycznia. Biuro Wolffa donosi z Londynu: Sprawozdawca „Daily Telegraphu omawiając konflikt pocztowy polsko-gdański oświadcza między innemi, że prawdopodobnie będzie konieczne zwołanie Rady Ligi Narodów przed marcem. Dalej. oświadcza, że próba odmówienia Wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku prawa interwencji i akcji wykonawczej w podobnych sprawach, nie jest usprawiedliwiona art. 103 traktatu wersalskiego. (Pat.)

WYJAŚNIENIE I SPROSTOWANIE.

Gdańsk, 17 stycznia. „Baltische Presse" prostując twierdzenie Daily Telegraphu, że posiedzenie Rady Ligi Narodów, przewidziane na marzec, ma być przyspieszone, pisze, że według traktatu wersalskiego Rada Ligi zbiera się w miarę potrzeby, conajmniej raz na rok, a na podstawie późniejszej praktyki zbiera się 4 razy do roku, przy czem na każdej sesji ustala się zazwyczaj termin sesji następnej. Wyjątek stanowi wypadek, przewidziany w art. 11 traktatu wersalskiego (wojna) i wtedy na żądanie jednego z członków Rady zwołuje generalny sekretarz Ligi posiedzenie Rady. Co do zapatrywania dziennika angielskiego, według którego w art. 103 traktatu wersalskiego mieści się egzekutywa dla wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku, to w myśl tego artykułu, 1) wysoki komisarz jest powołany do pewnej współpracy przy konstytucji woln. m. Gdańska. powołanie to jednak kończy się z chwilą załatwienia konstytucji, 2) Wysoki komisarz ma powierzone sobie rozstrzyganie wszelkich sporów, mogących wyniknąć między W. M. a Polską.

—x—

Polityka naftowa a kartel.

Walka o „Polmin“.

W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami stosowania przez rządy wszystkich prawie państw coraz ściślejszego nadzoru nad prywatnym przemysłem naftowym i ściśle podporządkowanie go potrzebom obrony kraju. Pierwsze Stany Zjednoczone zainteresowały się działalnością wielkich koncernów naftowych, tępiąc bezwzględnie działalność związków kartelowych, a nadto rząd stara się zabezpieczyć sobie jak największe zapasy produktów naftowych jako rezerwę wojenną. Rumunja unarodowiła cały swój przemysł naftowy przez zmuszenie wszystkich spółek naftowych do oddania większości swych akcji Rumunom. Unarodowienie to przeprowadzono tak radykalnie, że wywołano nawet bezskuteczne protesty państw zaprzyjaźnionych. Francja, Anglja, Niemmy, Czechosłowacja i inne państwa, nietylko bacznie obserwują rozwój prywatnej inicjatywy w przemyśle naftowym, ale nadto rząd własnym kosztem buduje własne zbiorniki i tworzy z produktów naftowych rezerwę wojenną.

W Polsce dotąd rząd nasz nie wytknął sobie jednolitej polityki naftowej. Otrzymaliśmy po Austrji największą rafinerję nafty, ale zakład ten był i jest za czasów polskich bez przerwy uważany za objekt, mogący być zastawionym czy sprzedanym, celem uzyskania pożyczki zagranicznej. Czasem Ministerstwo wojny protestuje przeciw takim projektom, ale mimo to pertraktacje o sprzedaż Państwowych Zakładów Naftowych w Drohobyczu toczyły się już kilkakrotnie. Sprzedaż nie dochodziła jedynie z tego powodu do skutku, ponieważ nabywcy widząc u rządu naszego zbyt wielki pośpiech, usiłowali obniżyć cenę kupna poniżej realnej wartości tych zakładów. O zabezpieczenie surowca dla tej fabryki przez zorganizowanie kupna ropy dotąd nie pomyślano, mimo, że byłby to jedyny i najlepszy sposób podniesienia naszej zanikającej produkcji ropy.

Uchwalona przez Sejm ustawa o ropie bruttowej nie była wynikiem jakiejś programowej działalności rządu, lecz została zręcznie przez ludzi, rozumiejących potrzeby państwa, zainicjowana i tak szybko przez Sejm przeforsowana, że wrogowie samodzielności Państwa Polskiego w przemyśle naftowym, nie zdołali skutecznie przeciwdziałać dojściu do skutku tej ustawy. Reflektanci na kupno Państwowych zakładów naftowych trwają przy pieniądze, a nawet bez pieniędzy, dalej trwają w swych zamiarach a nawet w ostatnich czasach wznawiają swe wysiłki.

Charakterystycznym był artykuł z przed kilku dni w „Rzeczypospolitej“, dementujący pogłoski o zamiarze kupna przez pewne grupy, stwierdzający równocześnie, że kupno to mogłoby nastąpić, ale wpierw musi być zmieniona ustawa o ropie bruttowej. Obecnie podają dzienniki wiadomości, że otrzymanie pożyczki dolarowej uzależniono od oddania wzamian „Państwowych zakładów naftowych“ kartelowi naftowemu.

Widzimy tutaj niedwuznaczne żądanie wyzbycia się przez nas samodzielności w dziedzinie produkcji materjału wojennego w zamian za śmiesznie małe kwoty pieniężne. Ciągłe zmiany w zarządzie „Państwowych zakładów naftowych“ powodowane są przeważnie przez reflektantów na kupno tych zakładów. Kłamliwe pogłoski dziennikarskie o rzekomych nadużyciach w tych zakładach mają na celu obniżyć zaufanie ogółu, a zwłaszcza Sejmu do umiejętności rządu prowadzenia tego przedsiębiorstwa. Do zohydzenia „Polminu“ przyczyniają się nawet państwowe instytucje. Czytaliśmy niedawno w dziennikach, że koleje państwowe odrzuciły znaczną partję oleju wulkanowego, dostarczonego przez „Polmin“. Fachowcy twierdzą, że olej „Polminu“ był bez zarzutu, a w kazdym razie znacznie lepszy niż olej dostarczany przez prywatne fabryki. Uderza tutaj niezwykły fakt, że przy dostawach prywatnych fabryk oleju wulkanowego nigdy prawie dostarczonego towaru nie odrzucano, a wypadku nie było, aby fakt taki publicznie rozgłaszano.

Każde przedsiębiorstwo, tak prywatne jak i państwowe, popełnia mniej lub więcej błędów w sposobie prowadzenia — zrozumiałem jest przeto, że błędy takie popełnia i „Polmin“. Kto zna dotychczasowy sposób prowadzenia tej fabryki, a chce wypowiedzieć bezstronne zdanie, przyznać musi, że jedyny poważny zarzut, jaki możnaby zrobić zarządowi tej fabryki, składającemu się z ciągle zmieniających się osób., to brak zrozumienia konieczności utrzymania niezawisłości tej fabyki od innych prywatnych przedsiębiorstw naftowych. Za czasów austrjackich fabryka ta oddawała całą swoją produkcję prywatnej organizacji sprzedaży. W Polsce, gdzie przeważająca większość kapitału naftowego jest w rękach obcego kapitału, „Polmin“ spełnić może swoje zadanie jedynie, o ile prowadzony będzie niezależnie od obcego kapitału.

Prywatny kapitał przeciwstawiony tutaj interesom „Polminu“ reprezentowany jest dzisiaj przez wszystkie elementy prace do stworzenia i utrzymania kartelu naftowego. Dążeniem kartelu było zawsze obsadzić zarząd „Polminu“ przez osoby nie posiadające dostatecznego doświadczenia do prowadzenia samodzielnej polityki. Osoby te często bezwiednie stawały się wykonawcami rozkazów podsuniętych im fachowych doradców.

Wyniki tej powolności wskazaniom prywatnego kapitału okazały się fatalne. Zdołano przekonać „Polmin“, iż musi przystąpić do kartelu mimo, iż ustawa karna wyraźnie tego zakazuje. Dzisiaj „Polmin“ zamiast być hamulcem przeciw szkodliwej działalności prywatnego kapitału, stał się twórcą organizacji najwyraźniej przez ustawy zakazanej.

Gdyby należenie do kartelu dawało „Polminowi“ korzyści materjalne, to mimo to mowy nie powinno być o możliwości należenia do kartelu. W rzeczywistości „Polmin“ należąc do kartelu ponosi olbrzymie straty, gdyż mimo, że w kraju są ceny wyższe, nie wolno mu sprzedać tyle towaru, na ile miałby zbyt, lecz musi produkta swe eksportować po cenach znacznie niższych od krajowych.

Inż. Władysław Szaynok.

—oxo—

Kogo ustawy polskie nie obowiązują!

Bezwstydna zmowa nafciarzy.

Warszawa, 17 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Na wtorek 20 bm. zwołane zostało posiedzenie zarządu kartelu naftowego. Tematem obrad jest dalsza podwyżka cen produktów naftowych.

Bandy sowieckie rabują własne kasy.

A rząd sowiecki oskarża Polskę o napad.

Warszawa, 17 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D) Oficjalna ag. sowiecka „Rosta” doniosła, iż w nocy z 4 na 5 bm. koło Jampola napadł oddział polski na sowiecką kasę, zrabował ją, poczem wycofał się na stronę polską. Komisja bolszewicka zwołana w celu zbadania tej sprawy, wystosowała do rządu polskiego notę oskarżającą go o napady na granicę sowiecką. — Jak się dowiadujemy, doniesienie „Rosta“ jest bezczelnym kłamstwem, albowiem napadu dokonała jedna z bolszewickich band rabunkowych przy udziale żołnierzy G. P. U. Wnosić należy, iż jest to jeden z napadów dokonanych przez nieopłaconą bandę sowiecką, która w ten sposób wypłaciła sobie żołd. Sowiety nie mogąc utrzymać i opłacać band rabunkowych i dywersyjnych, przeznaczonych „do akcji” w Polsce, w sposób przewrotny i kłamliwy zwalają winę na rząd polski.

—oxo—

Laureatki „Lektora“.

Instytut literacki „Lektor” we Lwowie urządził w roku zeszłym konkurs imienia Gabrjeli Zapolskiej na utwór z zakresu belletrystyki. I stała się rzecz nieoczekiwana — nawet zgoła dotychczas niebywała, że na konkursie, złożonym w hołdzie jednemu z najświetniejszych naszych piór niewieścich — wszystkie nagrody zdobyły kobiety.

Przypadek to może nie całkiem przypadkowy. Oczywiście mogło się zdarzyć, że między nadesłanemi powieściami była znaczna przewaga liczebna utworów kobiecych i że z pośród pisarzów rodzaju męskiego nie stanęły do konkursu pióra pierwszorzędne. Niemniej jednak orzeczenie sądu konkursowego mówi wiele. Sędziowie rozpatrywali przedłożone prace z bezwzględną objektywnością, gdyż nie znając nazwisk autorów, nie mogli kierować się ani mimowolnem uprzedzeniem do twórczości niewieściej. z jakiem odnosi się do niej wielu, a wśród nich często nawet same kobiety — ani jakakolwiek pobłażliwą kurtuazją.

Przejrzyjmy przynajmniej pobieżnie owoce tego żniwa. Przyznać trzeba, że jest ono bogate pod względem tematów i różnorodności talentów, z których każdy występuje jako silnie zarysowana indywidualność autorska. Palmę pierwszeństwa zdobyła Wanda Melcer-Rutkowska wielokrotnie już w prasie omawianem „Miastem zwierząt“. O zwycięstwie tem, trochę niezrozumiałem, gdy położymy na drugiej szali utwór odznaczony drugą nagrodą, zadecydował prawdopodobnie olśniewający egzotyzmem temat, oraz zupełne zerwanie z szablonem. Koleje życia, a raczej przygody, fantazje i kaprysy słynnej gwiazdy filmowej, Loulou, z pochodzenia Polki, z zewnętrznej kultury, upodobań i poglądów, właściwie zaś braku poglądów. zupełnej kosmopolitki — jest więcej dramatem kinematograficznym, niż powieścią. Nonszalancka pobieżność, z jaką autorka szkicuje akcję i dotyka momentów psychicznych swych bohaterów, przy równoczesnej drobiazgowości w notowaniu przelotnych wrażeń — symbolizuje powierzchowność życia wielkich środowisk europejskich, a pewien cynizm cechujący postać wspaniałej, ale pustej Loulou, usprawiedliwia czasami rzucona tu i ówdzie refleksja, oraz świetnie przeciwstawiony typowi przerafinowanej, nerwami wyłącznie żyjącej kobiety — obraz czującego prawdziwie zwierzęcia.

Druga z kolei laureatka, Eugenia z Bierońskich Weinertowa, występująca pod pseudonimem Mieczysława Weinerta, jest skrajnem przeciwieństwem pierwszej. „Rękopis Ulrycha Branda” — to utwór, który głęboka wnikliwość psychologiczna, prawda spostrzegania, subtelność odczucia i doskonała struktura przy wrodzonej świeżości i wdzięku formy czyni jednem z arcydzieł najnowszej belletrystyki. Bezpośredniość wyrazu i dokładność opisu każe się domyślać jakiegoś związku fabuły powieści z przeżyciami osobistemi autorki, a przynajmniej naocznej obserwacji wypadków w czasie rewolucji Spartakusa w Niemczech, oraz pozwala przypuszczać, że p. Weinertowa nie jest laikiem w dziedzinie medycyny, a zwłaszcza psychopatologji.

Bardziej zużyty temat, bo sprawę konfliktów małżeńskich obrała Aurelja Wyleżyńska, autorka „Niespodzianek”, wprowadzając do powieści kilka kobiecych indywidualności, których załamania psychiczne zarysowane są zręcznie i ze znajomością duszy tak mężczyzny jak i kobiety. Powieść uzyskała na konkursie trzecią nagrodę.

Ostatnio ukazały się w wydaniu „Lektora” dwa dzieła z cyklu biblioteczki konkursowej: odznaczone czwartą nagrodą „Zrodzeni na jednej ziemi” Elżbiety Delmar-Dębickiej, oraz zaszczytnie wyróżniony „Czarny pies” Jana Stycza (również pseudonim kobiety). Treść pierwszego utworu zaczerpnęła autorka z dziejów wojny polsko-ukraińskiej w miasteczku prowincjonalnem i rozwinęła trudny temat z umiejętnością pióra nieprzeciętnego i sumiennego. Umiała Dębicka pogodzić szczerość uczucia i dosadność obrazów ze spokojem i taktem. który wyraża się w bezstronnem kreśleniu typów i charakterów z pośród poważnionych społeczeństw. Nie nienawiścią, ale bólem serdecznym zieją karty powieści; przebija się z nich idea przebaczenia i pojednania, której symbol wyraża pięknie wznosząca się ponad kurzawę bitewną idealna miłość Rusina i Polki.

Gdyby „Czarny Pies” był utworem jednolitym, a nie wiązanką nowel i fragmentów, uzyskał by niezawodnie na konkursie wyższe miejsce w szeregu wyróżnionych utworów. Oryginalny do-

Na widowni.

Demokraci bez demokracji.

Słuszny i głęboki pogląd wyraził autor artykułu wstępnego „Kurjera Lwowskiego" z 11 grudnia ub. r. (Blok lewicy), twierdząc, że „w Polsce wielu jest demokratów, lecz niema demokracji". Paradoksalne to, zdawałoby się zdanie, ujmuje nader trafnie istotę dwóch niewspółmiernych, choć pokrewnych, fonetycznie zaś prawie równoznacznych pojęć, na konkretnym przykładzie stosunków panujących we współczesnem społeczeństwie polskiem i ustosunkowaniu się w niem jednostek do zagadnień życia zbiorowego.

Niema demokracji bez demokratów, jak niema monumentalnej budowli bez kamieni; lecz największa nawet liczba demokratów nie tworzy sama przez się demokracji, jak, największe chociażby mnóstwo głazów, nie jest jeszcze gotowem użytecznem dziełem architektonicznem.

Pojęcie „demokrata" wyraża subjektywne stanowisko jednostki wobec zagadnień polityczno-społecznych, oznacza pewien wyraźny kierunek ideologji, zamierzeń i zapatrywań pojedyńczych obywateli — jest więc z punktu widzenia **życia społecznego jedynie surowym materjałem, o określonym już zresztą gatunku, który dopiero w praktycznem zastosowaniu uwydatnia realnie** swoje charakterystyczne cechy i właściwości.

„Demokracja" jest właśnie tą realizacją ideologji postępowo myślących obywateli, przez stosowne ich zrzeszenie, umiejętne zharmonizowanie wspólnych wysiłków, skoordynowanie poszczególnych dążeń i poczynań, oraz karne podporządkowanie tychże interesom ogółu. Czasami nawet mylnie miesza się pojęcie demokracji z liberalizmem. Demokracja to wprawdzie budowla przestronna, w której dość miejsca dla wszystkich, lecz budowla solidna, w której każda cząstka służy przedewszystkiem całości, w której też dla dobra ogółu, w miarę potrzeby, poszczególne części odpowiednio przyciosane i dostosowane być muszą do zasadniczej struktury. Demokrację zdefinjować stąd można krótko jako świadomą i celową organizację ruchu postępowego, ułatwiającą, w ramach interesu powszechnego, poszczególnym obywatelom zaspokojenie ich indywidualnych potrzeb i dążeń.

Z wielkiem coprawda opóźnieniem, powoli tylko i wśród rozlicznych trudności i przeszkód ruch postępowy toruje sobie drogę w Polsce. Idee demokratyczne zdobywają sobie jednakże u nas stałe, stopniowo, coraz liczniejszych wyznawców i zwolenników i mają już zapewniony dalszy świetny rozwój. Daleko jest przecież jeszcze do racjonalnego zorganizowania się elementów postępowych i utworzenia jednolitego frontu demokratycznego w naszem życiu społecznem i politycznem. Wybujały indywidualizm i niezdolność wielka do pracy zbiorowej są poważną przeszkodą do zrozumienia konieczności solidarnego wystąpienia i zrzeczenia się na rzecz interesu ogółu, mniejszych własnych, czysto partykularnych interesów. Lewica, reprezentująca demokrację w naszem życiu politycznem, z tych też powodów, jest słaba, rozbita na małe, zwalczające się nawzajem grupy, tonące w intrygach osobistych i koteriach partyjnych.

Idea demokratyczna, młoda, zdrowa, silna, świadoma i prostolinijna, musi jednakże ostatecznie zwyciężyć i nagiąć wady charakteru polskiego do swego programu. Im prędzej się to stanie, tem szybciej Polska zdobędzie sobie należne jej stanowisko mocarstwowe.

Obywatel.

---

bór tematów, o pierwiastku przeważnie demonicznym, pełne artystycznego smaku ujęcie i dojrzałość stylu kwalifikują autorkę występującą pod imieniem Jana Stycza, mimo jej młodości do rzędu autorów wytrawnych, chociaż mało jeszcze znanych. Nad obrazkami takimi, jak „Głód", „Marzenia", „Przeniczny łan" — przejść nieподobna obojętnie. Dźwięczą w nich jeszcze silnie echa wojenne.

Zwycięstwo piór kobiecych na tym turnieju świadczy bezprzecznie o rozwoju twórczości literackiej w świecie niewieścim. Nie pod względem ilości ale jakości. Pióro „damskie" wyszło z zaczarowanego koła sielankowych marzeń i szablonowej frazeologji, w jakiem dotychczas obracał się ogół naszych pisarek, wyjąwszy kilka fenomenalnych talentów, rozbłyskujących co pewien czas, jak świetna rakieta.

Kobieta w czasie wojny nauczyła się żyć i myśleć, weszła w świat pracy, rozszerzyła krąg swych zainteresowań i wiedzy. Pióro jej przestało być specjalnie „kobiecem", nabrało cech ludzkich, wyleczyło się z anemji. Jeśli ma wady, to są one indywidualne, ale już nie „typowo kobiece".

Michalina Hausnerowa

—x—

Skarga wychodźtwa.

(Opieka duchowna nad wychodźtwem zarobkowem we Francji).

W ciężkiem położeniu, w jakiem znajduje się nasze wychodźtwo zarobkowe we Francji, bezkarnie wyzyskiwane przez pracodawców, narażone na wynarodowienie i demoralizację gangreną ożywionej agitacji komunistycznej, pozbawione przytem odpowiednich przywódców i kierowników z powodu zupełnego braku inteligencji, rola księdza polskiego (obok nielicznego nauczycielstwa) jest doniosła i niezmiernie odpowiedzialna. Niestety wśród kleru polskiego panują stosunki, które wzbudzają u wychodźców żywy niepokój i domagają się natychmiastowej, radykalnej sanacji.

Kierownictwo opieki duchowej nad naszem wychodźctwem zarobkowem we Francji spoczywa w rękach rektoratu misji katolickiej w Paryżu. Rektorem misji mianowany został na wiosnę 1923 r. z ramienia komitetu biskupów polskich przez ks. kardynała prymasa Dalbora lazarzysta ks. Szymbor. Wybór ten dokonany został w nadziei, że ks. Szymbor, jako członek zakonu Lazarzystów, mającego swą główną siedzibę w Paryżu, potrafi u wysokiego kleru francuskiego uzyskać dla polskiej opieki duchowej należyte zrozumienie i poparcie. Stało się jednak wręcz przeciwnie. Reguła zakonna okazała się silniejszą od osobistych zdolności rektora polskiej misji katolickiej, który, miast być orędownikiem polskich postulatów w zakresie duszpasterstwa, stał się ślepem narzędziem w ręku szowinistycznego duchowieństwa francuskiego. Okazało się wnet dowodnie, że ks. Szymbor nie dorósł do powierzonego mu zadania. Podczas gdy interes polski domagał się usilnego bronienia niezależności polskich księży w jaknajszerszej mierze i uznawania przez nich przedewszystkiem władzy komitetu biskupów polskich, rektor Szymbor poddał wychodźctwo Polski pod jurysdycję koadjutora arcybiskupa paryskiego, zrusyfikowanego biskupa Chaptala. Biskup Chaptal (podobno nawet obywatel rosyjski), przeznaczony swego czasu przez Watykan na objęcie kierownictwa misji w Rosji, z powodu trudności, stawianych przez sowjety, pozostał na razie we Francji, by tu działać jako „eveque pour les étrangers". Jakiego rodzaju zaś są uczucia biskupa Chaptala względem wychodźców polskich, świadczy najlepiej artykuł jego (podpisany pełnem nazwiskiem), który ukazał się w marcu 1924 r. w paryskim organie klerykalnym „La Croix" w którym „arcypasterz emigracji" toleruje księży polskich w Francji jedynie pod warunkiem że przyzwyczajać będą wychodźców stopniowo do francuskich nabożeństw i kończy pouczeniem kleru miejscowego, że polskich wychodźców spowiadać mogą nawet bez znajomości języka polskiego (dosłownie) używając słowniczka grzechów, który na żądanie dostarczy ks. Szymbor (sic!).

Przykład powyższy poucza wymownie, jak wygląda praca rektora polskiej misji katolickiej w Paryżu. Czy więc dziwić się jeszcze można, że „czuły ten ojciec wychodźtwa" zawarł z arcybiskupem w Cambrai ks. Chollet umowę, dotyczącą atrybucji księży polskich w tegoż diecezji, w której zakazano kapelanom polskim odprawiać nabożeństwa dla Polaków, dawać śluby i asystować przy pogrzebach, ba nawet słuchanie spowiedzi uzależniono od pozwolenia miejscowego proboszcza.

Taka obrona polskich interesów ze strony rektora misji polskiej w Paryżu musiała dać szybko smutne rezultaty przy znanym szowiniźmie kleru francuskiego. Raz po raz dochodzi do skandalicznych wprost scen, gorszących całe wychodźctwo. Ks. Cymbarta w Sallaumines i Harnes proboszcz miejscowy kilkakrotnie odpędził wprost od ołtarza i z kazalnicy, ks. Dziubińskiego w Sessevalle proboszcz publicznie w kościele zwymyślał za polskie pieśni w kościele i udzielenie komunji pierwszej polskim dzieciom, ks. Dąbrowskiego proboszcz w Lens formalnie napędził za urządzanie polskich nabożeństw itd. itd. Przykłady podobne mnożą się, i powtarzają wciąż. Do jakiego zaś stopnia doszła, z winy ks. Szymbora, nagonka na polskie duchowieństwo, świadczy najlepiej fakt, **że gdy na żądanie zrozpaczonego kleru polskiego przybył w maju 1924 r. z wizytacją sufragan poznański ks. biskup Łukomski, proboszcz w Barlui nie wpuścił go do kościoła**, w czasie zaś całej jego podróży po departamentach północnych, na spotkanie polskiego dygnitarza kościelnego nie wyszedł nigdy ani jeden ksiądz francuski.

Szkodliwa działalność ks. Szymbora, który zamiast dbać o rozwój polskiej opieki duchownej nad wychodźcami we Francji, uprawia politykę i rozbija jedność ruchu robotniczego przez zakładanie odrębnego Związku chrześcijańskiego, wywołał zrozumiały protest całego miejscowego polskiego duchowieństwa, które nie utrzymuje z nim żadnych stosunków i jawnie go bojkotuje. Skarga za skargą odchodzą do kardynała prymasa, który z niezrozumiałych powodów nie reaguje na nie i trzyma ks. Szymbora na nieodpowiedniem dla niego stanowisku. Spodziewano się, że przyjazd ks. biskupa Łukomskiego do Francji uzdrowi stosunki, tembardziej, że wszyscy księża polscy jednomyślnie, otwarcie i bez ogródek przedstawili mu rozpaczliwą sytuację. Dotąd jednak nic się nie zmieniło, ze szkodą dla katolicyzmu i polskości.

Wśród wychodźtwa we Francji grasuje ożywiona propaganda kościoła narodowego, pracuje wytrwale agitacja bolszewicka — duchowieństwo zaś, kłóci się między sobą, poniża swój autorytet i powagę i traci zaufanie robotników. Cóż na to komitet biskupów polskich? Jak długo jeszcze myśli tolerować barzycielską robotę obecnego rektora misji katolickiej w Paryżu.

Sanacja musi być dokonana bezzwłocznie. Jedynym środkiem natychmiastowego uzdrowienia stosunków jest usunięcie zaraz ks. Szymbora i mianowanie rektorem polskiej misji katol. w Paryżu starszego, doświadczonego i zrównoważonego prałata, który potrafiłby naprawić błędy swego poprzednika, zaprowadzić ład w opiece duchownej nad wychodźtwem i przywrócić polskiemu duchowieństwu autorytet i powagę.

Lille, w styczniu 1925.

H. Rudnicki.

4192 zł. podatku od 6 morgów.

Ministerstwo Skarbu przeciw niesłusznie wymierzanym podatkom.

Na interpelację jednego z posłów ludowych ministerstwo skarbu dało następującą odpowiedź, którą podajemy:

„Na skutek interwencji Pana Posła, Ministerstwo Skarbu ma zaszczyt zakomunikować niniejszem, że jednocześnie polecił o Inspektoratom Skarbowym w Rawie Ruskiej, Lubaczowie, Jaworowie, Brzeżanach, Trembowli, Łańcucie, Strzyżowie, Krośnie, Śniatynie, Tłumaczu, Jaśle, Gorlicach, Limanowej, Wadowicach i Miechowie wstrzymanie egzekucji podatku przemysłowego i podatku dochodowego odnośnie do drobnych rolników wykonujących przemysł ludowy.

„Przytem zaznacza się, że Ministerstwo Skarbu stale reagowało na wypadki niewłaściwego opodatkowania tej najsłabszej ekonomicznie grupy płatników i wobec zauważenia wypadków pomyłek, wydało okólnik Nr. 81 z dnia 2 grudnia 1924 r. DPO. 7383/III., w którym zagroziło naczelnikom Inspektoratów Skarbowych pociągnięciem do odpowiedzialności dyscyplinarnej, za pociąganie do podatku wykonywanego ubocznie przemysłu ludowego.

„Odnośnie do drobnych rolników i rzemieślników, którym wymierzono niesłusznie podatek dochodowy, okólnikiem Min. Skarbu z dnia 23 października 1924 r. L. 2017/II., polecono przewodniczącym Komisji wniesienie protestów przeciw tego rodzaju wymiarom, oraz wstrzymanie egzekucji tego podatku aż do rozpatrzenia protestów przez Komisję Odwoławczą.

„**Wymiar 4192 złotych należytości od przeniesienia własności 6 morgów,** dokonany Wasylowi Czechowi w Butymach pow. Żółkiew, polecono zreasumować. Wymiar ten dokonany był jeszcze w lipcu ub. r. Już po tym terminie Min. Skarbu przeprowadziło rewizję Oddziału Należytościowego przy Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Jarosławiu i wobec stwierdzenia tam niedorzecznych wymiarów reskryptem DPO. 4045/II. zarządziło przeniesienie naczelnika Oddziału Należytościowego Siemiutowicza w stan spoczynku.

Nadmienia się, że inspektorom ministerjalnym polecono czuwać specjalnie nad działalnością Inspektoratów Skarbowych, w których okręgach zachodzą wzmiankowane nieprawidłowości.

Za Ministra Skarbu:
(—) Podpis nieczytelny
Dyrektor Departamentu.

OBRADY STRONNICTW I KLUBÓW SEJMOWYCH.

Warszawa, 17 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Pod przewodnictwem p. Daszyńskiego rozpoczęły się obrady Rady naczelnej P. P. S. Tematem obrad jest: 1) ogólna sytuacja polityczna i związana z tem taktyka stronnictwa i klubu, 2) stosunek P. P. S. do projektu ustawy o organizacji najw. władzy wojsk., 3) sprawa banku ludowego. Jutro też odbędą się obrady głównego zarządu stronnictwa „Wyzwolenie" pod przewodnictwem p. Jana Dąbskiego oraz rady naczelnej chrz.-dem. pod przewodnictwem p. Bittnera.

PODPISANIE POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ 25 b. m.

Warszawa, 17 stycznia. Wedle pogłosek kursujących w kołach poselskich, umowa o pożyczce amerykańskiej ma być podpisana ostatecznie w dniu 25 bm. (AW.)

—oxo—

Wiadomości telegraficzne

Konferencja ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Estonji, Polski i Łotwy zakończyła dziś swe prace. (Pat.)

W min. skarbu toczą się narady o ogólnej sytuacji gospodarczej państwa z udziałem delegatów ministerstw i sfer społeczeństwa. (Tel. wł.) (Wł. D.)

Z opery.

Gościnne występy R. Kniaginina i J. Kiepury.

Dzień po dniu gościnne występy w Teatrze Wielkim. Ujemną stroną tych występów, to ciągłe wznawianie ogranych mocno oper, przyczem częste wznawianie nie przyczynia się wcale do bardziej starannego i precyzyjnego wykonania, lecz przeciwnie sankcjonuje stare usterki i pomnaża je nowemi, czego dowodem ostatnie przedstawienia „Rigoletta" a bardziej jeszcze „Fausta" tu powodem usterek był nadto jeszcze sam debiutant.

O barytoniście Kniagininie wspominaliśmy z okazji jego występu w niedzielnym koncercie dobroczynnym. Słysząc go onegdaj w operze „Rigoletto" mogliśmy się tylko umocnić w naszej opini o jego głosie. Uzupełnić jedynie należy uwagę o dykcji i o grze scenicznej. Wymowa, jakkolwiek zdradza obcokrajowca, jest wyraźną i poprawną. Gra sceniczna jest pełną życia i rutyny; są pomysły oryginalne w gestach i akcentach, również maska jego jest niezwykłą. Nie można jednak zaprzeczyć, że były w grze jego epizody nieco przejaskrawione. Lecz ogólne wrażenie było dodatnie, występ był interesujący.

W operze „Faust" rolę tytułową śpiewał młody tenor Jan Kiepura. Materjał głosowy pierwszorzędny, znajdujący się jednak jeszcze w stadjum rozwoju. Brzmienie średnicy posiada blask i słodycz iście liryczną, góra bardzo donośna (trochę surowa) zyska zapewne przy dalszej pracy na ogładzie. Gdy zaś dolne tony nabędą z czasem siłę i blask średnicy, wówczas może to być głos fenomenalny. Partję Fausta wykonał p. Kiepura nie bez „ale". Pomijając niedokładności w tempie, nie można przemilczeć niedokładności intonacyjnych. Wynikają one nie z braku słuchu, lecz z nieutrwalonej jeszcze emisji głosu. Również gra sceniczna pozostawia nie jedno do życzenia. Lecz wobec przeważających plusów, wobec licznych prawdziwie szczęśliwych momentów można mówić o znacznym sukcesie tego debjutu.

—oxo—

Z sali koncertowej.

Koncert „Echa".

Dobrem powodzeniem cieszył się koncert „Echa" pod kierownictwem p. J. Rangla. Obfity program zawierał kilka interesujących ustępów. Główną uwagę zwrócił pięknie brzmiący utwór B. Wałek-Walewskiego „Bajka o Kasi i Królewiczu" wykonany przed kilku laty z wielkiem powodzeniem siłami chóru krakowskiego pod batutą kompozytora na turnieju w Warszawie. Jakkolwiek wykonanie lwowskie nie stało na wyżynie wykonania warszawskiego, odniosło niemniej pełny sukces, a obecny przypadkowo we Lwowie kompozytor, zbierał serdeczne owacje. Kolorysycznie i melodyjnie interesującą była również kompozycja M. Świerzyńskiego „W kuźni". — „Chłopskie wesele", suita szwedzkiego kompozytora A. Södermana (oryginał przeznaczony właściwie na chór żeński) jest już dość przestarzała w efektach i zwrotach melodyjnych. Pieśni ludowe w starannym układzie Lipskiego i efektowna pieśń Nowowiejskiego „Do jasnych warkoczy" zakończyły program wieczoru. Śpiew chóru świadczył o dawnej dobrej tradycji tego zespołu i umiejętnej pracy dyr. J. Rangla. W koncercie brał udział art. op. lw. R. Cyganik, który ze smakiem i uczuciem odśpiewał pieśni Niewiadomskiego, Karłowicza i Czajkowskiego. Wtórował mu dyskretnie p. R. Lewicki.

Dr. A. Sołtys.

*„ Szpital „Luz" w Tokio spłonął 14 bm. doszczętnie. Ocalono 300 chorych, znajdujących się w tym szpitalu, w tem także cudzoziemców.

—x—

Inkwizycja hiszpańska w Mościskach.

ZEMSTA OO. REDEMPTORYSTÓW.

We wrześniu ub. roku pojawiła się w Kurjerze Lwowskim" notatka, potępiająca walkę z oświatą, prowadzoną przez mościskich OO. Redemptorystów. Zakon ten w szeregu agitacyjnych kazań wystąpił przeciw przedstawieniom amatorskim, urządzanym pod kierownictwem i kontrolą nauczycielki we wsi Zakościela. Dzięki niedołęstwu tamtejszego inspektoratu szkolnego walka z teatrami włościańskimi udała się mnichom na całej linji. Teatr zamknięto i akcja została pogrzebana.

Nie zdusili jednak zemsty, której ofiara była niedaleko. Ponieważ jeden z redaktorów „Kurjera" pochodzi z Zakościela, przeto cała jezuicka ofenzywa rzuciła się przeciwko niemu i jego rodzinie. Wnet też redaktor otrzymał anonimowy list, pisany ręką jakiejś histerycznej dewotki. List ten odesłano OO. Redemptorystom i otrzymano od nich odpowiedź... pochwalającą ordynarne wystąpienie anonima, dlatego że... bronił — „stanu kapłańskiego". Wkrótce potem pojawiły się na murach klasztornych plakaty, uroczyście przeklinające Bogu ducha winną rodzinę redaktora.

Jakiś czas był spokój, gdy nagle dowiedziano się, że wspomniana notatka została przedrukowana przez jedno z pism amerykańskich, ktoś bowiem ze znajomych w Ameryce przysłał ten wycinek do swoich krewnych w Zakościelu. Na tę wiadomość bigocka inkwizycja dostała nowego szału zemsty.

Pojawiły się znowu plakaty na murach klasztornych, wymierzone przeciw rodzinie redaktora. Równocześnie prawie redaktor dostał drugi anonim, pełen niecenzurowanych wyzwisk. Anonim zaznacza wyraźnie, że „pisze dlatego, ponieważ na owem kazaniu był pod wielkiem wrażeniem i jest... zdenerwowany. Owo pełne miłości bliźniego kazanie odbyło się, jak donosi anonim dnia 31. grudnia 1924 i że z tego kazania dowiedział się, że to nasz współpracownik podał ich do amerykańskiej gazety."

Dziwna rzecz, że czcigodni Ojcowie, którzy mają pretensje do inteligencji i kultury, bronią się w ten sposób, że na swoich kazaniach nastrajają ciemne masy bigotów przeciwko niewinnej rodzinie.

Czyżby władze szkolne zrezygnowały zupełnie ze swego wpływu. Przecież to czy wieś może urządzać przedstawienia teatralne pod kierownictwem nauczycielki należy do władz szkolnych, a nie do Redemptorystów.

Wydobycie „Lusitanji" z dna morskiego.

Kapitan amerykański David prowadził swego czasu prace nad wydobyciem okrętów zatopionych przed 56 laty. Jak donoszą dzienniki nowojorskie, kpt. David podjął się wydobycia z dna morskiego „Lusitanji", zatopionej przez torpedę niemieckiej łodzi podwodnej w d. 7 maja 1915 r. W odmętach morskich znalazło wtedy śmierć 1198 pasażerów nieszczęśliwego okrętu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

17. stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	747·4 mm	746·9 mm	747·7 mm
Temperatura .	+ 0·4°C	+ 3·2° C	+ 0·8°C
Kierunek wiatru	WSW	W	W
Prędk. wiatr.	27	27	14

Temperatura najwyższa + 3·9, najniższa — 0·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda.

—oxo—

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. 2 po 3 Kr.; gr. kat. N. po Bohoj. **Jutro rz. kat.** Ferdynanda: gr. kat. Bohoj. Hosp. **Wschód słońca 7·09: zachód 3·46**

Teatr Wielki.

Niedziela o 3·30 pop. „Lampa Alladyna" — wieczór „Salome" — występ Zamorskiej.

Poniedziałek wyjątkowo o godz. 6 pop. przedstawienie dla dzieci „Kopciuszek".

Wtorek „Lakme" — występ Zamorskiej.

Środa „Kopciuszek".

Teatr Mały.

Niedziela, poniedziałek, wtorek „Świt, dzień i noc".

Środa „Świt, dzień i noc".

Teatr Nowości.

Niedziela, poniedziałek „Hrabina Marica".

Wtorek „Szampańskie kobietki" (50 prc. zniżki — abonament ważny).

Środa „Hrabina Marica".

Repertuar „Młodej Scenki".

Niedziela 18. bm. „Dla szczęścia".

Teatr Bagatela.

„Zielony kakadu".

Kinoteatry:

„ŁEW": „Ze świata podniet i obłędu".

„APOLLO" „Koenigsmark".

„Kopernik i Marysieńka". „Quo vadis". II. serja.

„CHIMERA". „Lawina", dramat 7 akt.

„PASAŻ": „Powrót Tarzana do dżungli".

„FATAMORGANA". „Młodość zwycięża".

„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

—oxo—

Ze Lwowa.

Kierownictwo oddziału techniczno-przemysłowego Izby handlowej i przemysłowej powierzyła Izba z dniem 1 bm. p. inż. Stanisławowi Tatarczuchowi, wicedyrektorowi Izby.

— **„Koncertowy" skandal.** Piątkowy koncert imprezy p. Tuerka dał sposobność publiczności lwowskiej nie tylko usłyszeć jednego z największych skrzypków współczesnych, lecz także (dodatkowo) przypatrzeć się niektórym azjatyckim epizodom naszego życia. Obserwować zaś to mogli nawet przypadkowi przechodnie ul. Chorążczyzny. —Wobec zupełnego wysprzedania miejsc siedzących, ktoś dowcipny wpadł na pomysł sprzedawania nadetatowych miejsc stojących. -- Oczywiście sam fakt zapychania przejść stojącymi słuchaczami nie byłby jeszcze tak skandaliczny, jeśli to nie przeszkadza przepisom, gdyby nie sposób sprzedawania tych biletów, odbywający się przed bramą przy akompaniamencie krzyków i awantur, asystencji 3 policjantów i jednego pana w okularach, urzędujących „energicznie", przekleństw publiczności na pasek biletowy (pobierano za wstęp 8 zł.!) itd. Cała ulica Chorążczyzny była w ruchu — ale interes udał się.

— **Wydział Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania r. 1863-4** zaprasza PT. członków towarzystwa na walne zebranie, które się odbędzie w dniu 22 stycznia o godz. 17-tej w lokalu Sodalicji Marjańskiej ul. Rutowskiego 10.

— **Chleb i mąka znowu podrożały.** Na piątkowem posiedzeniu c. komisji cennikowej, podwyższono cenę chleba żytniego: w piekarniach 9 gr. a w sklepach na 52 gr., cenę bułek w sklepach na 4½ gr. (2 bułki 9 gr.), mąkę żytnią na 48 gr., pszenną na 67 gr. w młynie a na 78 gr. w handlu detail. Podwyżka ta wynosi 18 gr. na 1 kg. Mięsna komisja cennikowa obniżyła cenę mięsa cielęcego o 10 gr. a wieprzowego o 14 gr. na 1 kg. Obniżono też cenę tłuszczów i wędlin.

— **Choroby zakaźne we Lwowie** w ubiegłym tygodniu stwierdzono tylko u trzech chorych na tyfus brzuszny, u siedmiu chorych na szkarlatynę i w dwóch wypadkach podejrzenie na śpiączkę. Innych chorób zakaźnych nie było, nikt też nie umarł na chorobę zakaźną. Zwróciło jednak uwagę zachorowanie lekarki szpitala św. Zofji na szkarlatynę: dokładne badania okazały, że lekarka ta zaraziła się przy pełnieniu swych obowiązków w szpitaliku, gdzie stwierdzono równocześnie szkarlatynę u pięciorga dzieci (samych obcych) i u lekarza prymarjusza oddziału. Przeprowadzono ostre środki, które stłumią tę domową epidemję.

— **Tragiczny wypadek.** Na zboczu toru kolej. obok mostu na Kleparowie znaleziono bez przytomności leżącego mężczyznę, zbroczonego krwią. Wezwane pogotowie rat. odwiozło go karetką pogotowia do szpitala, gdzie stwierdzono u niego złamanie lewej nogi, załamanie czaszki oraz liczne rany na całem ciele. Jak zdołano się dowiedzieć, owym mężczyzną jest Włodzimierz Zawidowicz, lat 52 liczący, majster murarski z Tarnopola, który z niewiadomej dotychczas przyczyny wypadł z pociągu. Stan jego jest groźny.

Różne wiadomości.

— **Budowę pomnika Bolesława Chrobrego** uchwaliła rada miejska w Poznaniu.

— **Fałszywe bilety jednozłotowe.** Pojawiły się w Warszawie w obiegu fałszywe bilety zdawkowe wartości 1 złotego z datą 28 lutego 1919 r. Falsyfikaty wydane są na papierze zwyczajnym bibulastym o odcieniu brudno-białym; kolory farb występują szaro, podczas gdy kolory biletu autentycznego są fioletowe, tło różowe ze stylizowanych liści po obu stronach biletu zupełnie niewidoczne. Numeracja, liczby i litery serji, oraz podpisy odmienne, uzupełnione ręcznie czarnym tuszem.

— **Kasa chorych m. Warszawy zawarła** umowę z dyrekcją zakładów kąpielowych w Trenczynie. Członkowie tej Kasy chorych cierpiący na reumatyzm, artretyzm i złą przemianę materii będą mogli przez 28 dni korzystać bezpłatnie z kuracji. Badania lekarskie odbywać się będą w języku polskim, chorym przysługuje wolny wybór lekarzy.

— **Pracownicy umysłowi przeciw skasowaniu świąt.** Warszawskie związki zawodowe pracowników umysłowych rozpoczęły akcję w celu przywrócenia świąt dwudniowych ze względu na ich znaczenie wypoczynkowe i rodzinne, nie występując przeciw zmniejszeniu ogólnej liczby świąt. Na konferencji delegatów związków dnia 14 bm. postanowiono przedłożyć w tej sprawie memorjały klubom poselskim i sejmowej Komisji ochrony pracy.

— **Afera walutowa w Warszawie.** Dolary przemycał do Rygi nie warszawski Bank depozytowy w Warszawie — jak mylnie wydrukowano w telegramie wczorajszym — lecz Powszechny Bank Przemysłowy, którego naczelnym dyrektorm jest p. Baum.

— **Koniec strajku.** Fabryka tytoniu w Krakowie, w której po zatargu wybuchł strajk, została ponownie otwarta. Robotnicy wrócili do pracy, uchwalili jednak domagać się poprawy bytu.

— **12-sto dniowa wycieczkę do Rzymu** organizuje sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. w czasie feryj Wielkanocnych (od 8 do 19 kwietnia) kosztem 395 zł. od osoby. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 100 zł. najpóźniej do 15 lutego przyjmuje i informacyj udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Gł. 29. II. p. — Do wycieczki będą także przyjęte osoby z poza sfer nauczycielskich.

— **Syndykat dziennikarzy warszawskich** postanowił wykreślić z listy członków p. Adolfa Nowaczyńskiego, który pomimo należenia do syndykatu wstąpił napowrót do redakcji „Rzeczypospolitej" Widocznie p. Korfanty zapłacił temu ideowcowi więcej, aniżeli mogła to uczynić „Warszawianka" — którą porzucił.

— **Szeregowiec podpalaczem.** We wsi Niesiełce w pow. Jaworowskim skutkiem podpalenia spłonął dach domu Hejnocha Wolfganga. Miejscowa straż pożarna przy pomocy ludności niedopuściła do całkowitego spłonięcia domu. Śledztwo wykazało, że sprawcą tego niecnego czynu jest Mikołaj Motycia, szereg. 4 Dyonu taborów w Łodzi, którego matka od dłuższego czasu procesowała się z właścicielem spalonego domu, a który przebywał obecnie na urlopie we wsi rodzinnej. Podpalacza odstawiono do Dowództwa garnizonu w Jaworowie.

— **Strajk pracowników elektrowni, gazowni** i tramwajów wybuchł 15 bm. w Bydgoszczy na tle ekonomicznem.

— **Lombard miejski w Warszawie, który zlikwidowano 1 listopada 1924, otwarty zostanie ponownie 1 lutego br. Ludność warszawska po zamknięciu lombardu miejskiego padała pastwą lombardów prywatnych, które za pożyczki pobierały lichwę od 5 do 15 proc. miesięcznie. Lombard miejski liczyć będzie 3 proc. miesięcznie.**

— **Gen. dyrektora fabryki chleba** „Ankerbrotfabrik" Frieda uchwalił wiedeński sąd apelacyjny po 2 i pół godzinnych obradach zatrzymać nadal w więzieniu, pomimo że fabryka złożyć chciała za swego dyrektora olbrzymią wprost kaucję. We Wiedniu zabrano sie bardzo radykalnie do paskarzy.

—oxo—

— **Kurs kroju męskiego.** Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej otwiera 29 bm. sześciotygodniowy dokształcający kurs kroju męskiego dla majstrów i czeladników krawieckich. Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5, II. p. od godz. 9 do 2-giej popołudniu.

—oxo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. L. Zajączkowski w Krasnem. Wszelkie podania o zezwolenie na urządzenie widowiska, koncertu, zabawy itd. takież świadectwa, zawierające zezwolenie na nie, podlegają opłacie stemplowej w kwocie 5 zł. (rozp. ministra skarbu z 28 kwietnia 1924 Dz. ust. 36, poz. 392); wolne są od opłaty stemplowej **podania** kół amatorskich o zezwolenie na urządzenie przedstawienia amatorskiego, jeśli dochód z przedstawienia jest przeznaczony na cele oświatowe i kulturalne (rozp. ministra skarbu z 24 kwietnia 1923 Dz. ust. 44, poz. 298), jakoteż **zezwolenia** na urządzenie przedstawienia amatorskiego jeśli zachodzą powyższe warunki. — Zezwolenie na przedstawienia amatorskie udziela starosta według swobodnego uznania, kierując się interesem spokoju, bezpieczeństwa i ładu publicznego (rozporz. ministerstwa spraw wewn. z 15 listopada 1850 r., Dz. u. 454); petent musi też w podaniu wykazać, że mająca być graną sztuka teatralna, była już cenzurowaną. Jak z powyższego wynika, należy bezwarunkowo wyczekiwać na zezwolenie starosty przed odbyciem przedstawienia. (a)

Z teatrów świetlnych.

KINO „LEW" — „ZE ŚWIATA PODNIET I OBŁĘDU".

Film propagandowy. Dążność do wykazania szkodliwości narkotyków w rodzaju morfiny, kokainy i opium, góruje nad akcją. Bardzo pouczające i odstraszające okazy ofiar tych okropnych nałogów przestrzegą zapewne niejednego przed niebezpieczną etyką.

Scenarjusz nie najgorszy, wykonanie niezłe. Największą tego filmu wartością jest szlachetna tendencja wyrwania ludzkości z objęć szkodliwych nałogów. Cel ten film — jak się zorjentowałem z rozmów mych sąsiadów — w zupełności osiąga. (ambr.)

Na krawędzi dnia.

Żółwie Kolumba.

W Ekwadorze żyją żółwie - olbrzymy, które według oceny znawców widziały jeszcze nieboszczyka Kolumba. Żółwiami tymi zainteresowali się amerykańscy uczeni i opracowali projekt przewiezienia najstarszych okazów do Ameryki Północnej. Dostaną one specjalną wyspę, gdzie zdala od dzikich Ekwadorczyków będą mogły pędzić sędziwe dnie.

Amerykańscy uczeni zapomnieli o tem, że ciekawi Amerykanie i tam nie dadzą żółwiom spokoju. Wnet bowiem znajdzie się jakiś przedsiębiorca, który zbuduje tam hotel i będzie pokazywał żółwie pasażerom za 5 centów.

Najlepszem schronieniem dla żółwi byłby Lwów. Wszak Lwów ma żółwią Radę miejską, żółwi magistrat; ludzie, tramwaje, dorożki, zniżka cen, kwestje mieszkaniowe, budowlane i t. p. wszystko idzie prawdziwie żółwim krokiem. — Gdyby więc sprowadzono owe żółwie do Lwowa, zapewne miałyby więcej spokoju aniżeli na bezludnej amerykańskiej wyspie.

Zasadą żółwia jest — jak najmniej się ruszać. Spokój zapewnia długowieczność, co może potwierdzić nasza Rada miejska, nasze bruki i nasze zabłocone ulice. Jaka szkoda, że rajcy lwowscy, żyjący za czasów Kolumba, zanadto się ruszali i zbyt często sięgali za karabele. Gdyby bowiem byli swoje kontusze i karabele ubierali tylko na Boże Ciało — byliby zapewne żyli jeszcze do dziś, jak żółwie Kolumba. K.

Nekrologja.

†

Malwina Romańska

właścicielka realności
wdowa po zarządcy lasów fundacji Głowińskiego we Winnikach

zmarła w Bogu po krótkich a ciężkich cierpieniach, dnia 17. stycznia 1925 r., przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 19. stycznia 1925 r., o godzinie 10.30 przed południem z domu żałoby przy ul. Gołąba l. 6. na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążone Siostry i Szwagier z Rodziną zapraszają Przyjaciół i Znajomych. 168

W 62 rocznicę powstania styczniowego.

W czwartek, dnia 22. stycznia br. jako w 62 rocznicę Powstania styczniowego, odbędzie się o godz. 8.30 rano w kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo z kazaniem, poczem uczestnicy uroczystości udadzą się pod tablicę pamiątkową ku czci dyktatora Romualda Traugutta, umieszczoną na wieży kościoła OO. Bernardynów, gdzie nastąpi przemówienie prezesa Komitetu obchodowego prof. Leona Syroczyńskiego, oraz odegranie przez orkiestrę wojskową Hymnu Narodowego i Roty.

Komitet Obchodu 62 rocznicy Powstania styczniowego we Lwowie zaprasza na tę uroczystość władze cywilne i wojskowe, stowarzyszenia i cechy ze sztandarami i rodaków.

Jak corocznie, tak i w tym roku, uczci będzie lwowski garnizon wojskowy rocznicę Powstania Styczniowego — bardzo uroczyście.

We wtorek, dnia 20. stycznia br. odbędzie się w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ odczyt mjr. dr. Wawrzkowicza Eugenjusza „O Powstaniu Styczniowem“ — dla wszystkich chorążych i podoficerów pełniących służbę we Lwowie.

W środę, dnia 21. stycznia br. nastąpi otwarcie teatru żołnierskiego w 6 Baonie Sanitarnym przy ul. Jabłonowskich, połączone z odegraniem 2-aktowego dramatu pt. „Wesele powstańca“.

W czwartek, dnia 22. stycznia br. jako w dniu rocznicy Powstania styczniowego, Garnizon lwowski bierze czynny udział w nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów i uroczystości pod tablicą pamiątkową ku czci dyktatora Romualda Traugutta. Popołudniu tego dnia odbędą się we wszystkich oddziałach wojskowych pogadanki dla żołnierzy „O Powstaniu Styczniowem“, połączone z śpiewem pieśni narodowych i koncertem orkiestr wojskowych.

Żyją wśród nas już nieliczni Powstańcy z r. 1863/4. Rok rocznie w rocznicę rozpoczęcia bojów o wolność Polski w r. 1863. Społeczeństwo, a obecnie w odzyskanej Ojczyźnie i wojsko — hołd Im składa i cześć, jako tym, którzy na zew Ojczyzny poszli w bój walczyli i ginęli bez szemrania, bo tego od nich wymagała Ojczyzna.

— **Komitet obchodu rocznicy styczniowego powstania** zaprasza Rodaków i wszystkie narodowe Stowarzyszenia na nabożeństwo, które się odbędzie w dniu 22 stycznia o godz. 8.30 w kościele OO. Bernardynów.

O dzienniku ustaw - słów kilka.

Pierwsze numery dziennika ustaw wykazują drobne ale praktyczne ulepszenia. Numer pierwszy zaopatrzono odrazu w kartę tytułową z napisem „I. półrocze 1925“. W przeglądzie treści zebrano osobno ustawy, a osobno rozporządzenia ministrów; zmiana ta ma doniosłe znaczenie praktyczne, umożliwi bowiem szybsze zorjentowanie się w treści i ułatwi wyszukiwanie ustaw w roczniku przed wydaniem skorowidza alfabetycznego.

Byłoby nadto wskazane szybsze przygotowanie i wydanie drukiem skorowidza z II. półrocza z. r.; skorowidz z I. półrocza kazał 5 miesięcy czekać na siebie.

Wytknąć należy, że pp. układający skorowidza nie trzymają się jednej metody podziału treści i że są w skorowidzach usterki i opuszczenia. I na te uwagi należałoby mieć wzgląd przy układaniu następnych skorowidzów, gdyż niedomagania powyższe utrudniają możność łatwego a dokładnego wyszukania obowiązującego rozporządzenia względnie ustawy. Wobec ogromu dotychczasowych polskich źródeł prawa nie zawadziłoby nie nowe wydanie urzędowe skorowidza do dziennika ustaw za cały czas od r. 1918 do 1924 — z uwzględnieniem nieobowiązujących już ustaw i rozporządzeń.

W myśl ustawy z 11 z. m. tylko publiczne biblioteki otrzymywać będą na żądanie 1 egzemplarz dziennika bezpłatnie; natomiast sądy, władze, urzędy i instytucje — tak państwowe, jak i samorządowe — obowiązane są prenumerować dziennik ustaw. Mogą zaś prenumerować dziennik wszystkie osoby fizyczne i prawne. (n.)

—oxo—

Ilość członków różnych wyznań na świecie.

Paryski „Matin“ podaje diagram przedstawiający statystykę religji różnych na całym globie, sporządzoną przez jednego z katolickich misjonarzy. Ogólna ilość ludzi, przedstawiająca cyfrę 1.700.000.000 głów dzieli się następująco:

Różnych pogan 785 miljonów, chrześcian 691 miljonów, z czego 304 mil. katolików, 212 milj. protestantów i 157 milj. szyzmatyków; mahometan 227 miljonów, żydów 15 miljonów.

Zapiski.

Tragedja Zadwórza. Pod tym tytułem skreślił młody uczestnik rozpaczliwego boju polskich Termopylczyków, Seweryn Faliński, obraz przejmującego grozą dramatu, jaki rozegrał się w dniu 17 sierpnia 1920 na polach Zadwórza. Udział w tej bezprzykładnej w naszych czasach, chwalebnej ofierze ostatnich, którzy na placu zostali, przepłacony raną i niewolą, wyposażył autora w tak silny, gorący i malowniczy wyraz opisu, na jaki zdobyć się mogła chyba najżywsza i najświetniejsza fantazja twórcza. Krwią, ogniem i łzami pisane jest to krótkie wspomnienie. Autor wydał „Tragedję Zadwórza“ własnym nakładem, przeznaczając 10% dochodu na konserwację mogiły poległych pod Zadwórzem. (m)

Sport.

RUGBY.

Nowozelandzka drużyna All Blaks po wspaniałych zwycięstwach nad reprezentacją Anglji, pokonała w Paryżu reprezentację Francji w stosunku 37:8. Meczowi w Colombes przeglądało się około 50.000 widzów. Dochód ze sprzedaży biletów wyniósł 35.000 fr.

HOKEY NA LODZIE.

W Starym Smokowcu, na południowych stokach Tatr, odbywają się zawody międzynarodowe, zorganizowane przez Koszycki Klub sportowy. Zawody obejmują wszelkiego rodzaju sporty zimowe, a biorą w nich udział oprócz gospodarzy Węgrzy, Polacy...

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 17 stycznia.

Nowe prawo wekslowe.

W numerze 12-tym „Kurjera“ zakradł się do treści notatki pod tytułem „Nowa ustawa wekslowa“ — wskutek trudności technicznych, wywołanych przenoszeniem się pisma do innej drukarni — błąd zecerski, za który naszych czytelników uprzejmie przepraszamy.

Notatkę tą powtarzamy w zmienionem i poprawionem brzmieniu:

Nowe prawo wekslowe weszło w życie 1 bm. Prawo to między innemi zaprowadza tę zmianę, że zwrotne roszczenia posiadacza weksla do indosantów i wystawców przedawnia się **w rok od dnia protestu,** natomiast roszczenia indosantów między sobą i przeciw wystawcy przedawniają się **w 6 miesięcy od dnia,** w którym indosant wykupił weksel albo w którym doręczono mu skargę. Druga zmiana jest to, że posiadacz weksla powinien o nieprzyjęciu lub niezapłaceniu zawiadomić swego indosanta i wystawcę w ciągu **4 dni** powszednich od dnia protestu, dalsze notyfikacje mają być dokonane w ciągu **2 dni** od otrzymania zawiadomienia. (n.)

+ **Zebrania giełdy pieniężnej we Lwowie** jak zwykle w soboty — wczoraj nie było. — W obrotach prywatnych po za giełdą tendencja była zniżkowa. Dolary ameryk. 5.17½ do 5.17.75, kanad. 5.14½ do 5.14.75.

+ **Delegacja przemysłowców szwajcarskich** przybyła do Warszawy celem nawiązania bliższych stosunków z sferami gospodarczemi i przemysłowemi w Polsce. Wraz z delegacją przybył z Berna szwajc. konsul polski p. Kluczyński.

+ **Akcje „Parowozów“.** „Merkury Polski“ notuje wiadomość, która obiegła ostatnio sfery przemysłowe i mówi o przejściu w ręce belgijskie większej części portfelu „Parowozów“.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6,35, B. dla Handlu i przem. 1,10, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,20, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 2,00, B. Przemysł. Lwów 0,36, B. Zw. Sp. Zarob. 7,35, B. Zachodni 1,70, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,50, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,40, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 4,10, Czersk 0,48, Częstocice 2,00, Gosławice 2,10, Michałów 0,38, Cukier 3,00, Węgiel 2,58, Pol. Nafta 0,60 Brugger 00,00, Nobel 1,80, Cegielski 0,59, Modrzejów V. 4,00, V-0,00, Norblin 0,70, Ostrowieckie 6.10, Parowozy 0,00, Pocisk 0,75, Rohn 0 em. 0,00, Starachowice 1,68, Ursus 1,15, Zieleniewski 0 00, Zawiercie 18,25, Żyrardów 10,80, Borkowski 0,85, Syndykat Rol. 1,75, Pol Lloyd 0,00, Cmielów 0,00, Haberbusch 5,25, Spiess 0,00 Siła Światło 0,38, Firley 0,30, Łazy 0,00, Drzewo 0·70, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,00, Belpol 0,00, Hurt 0,00 Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0,00, Rudzki 1,11, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,10, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00 Klucze 0,32, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 0 00, Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 10 30, Brovn Bo veri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja mocna.
(AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101 22—101,73. Złoty 101,74—102.26, N. Jork 5,2713-5,2977. Londyn 25 22. Paryż 00,00-00.00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 15	Lwów 17 stycznia	Warszawa 17 stycznia	Zurych 17 stycznia
	D e w i z y		
100 złotych		— 00 —	100,00
1 funt ang.	—	24·80	24·76
100 frs franc.	—	28 01	27 96
100 fr. szwaj.	—	100·00	100·00
100 frc. belg.	—	00 00	26·03
100 K czesk.	—·—	15 62½	15·61
100 K węg.	—	0,00	0·0071
100000 k aust	—	7·30½	7·31
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·19
100 Lir wł.	0·00—0·00	21·57½	21 51
100 Lei rum.	00·00	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209·90	209 70
100 K norw.	—	00·00	79·26
100 K duńsk.	—	00·00	92·75
100 K szw.	—	000 00	140·00
Hiszpanja	—		73·25
Belgrad			8·35
Pożycz. złota		7·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·58	
Poż. konw.		4·00	
		(AW)	(AW)

—x—

AKADEMICKA CENTRALA SAMOPOMOCOWA WE LWOWIE.

Do

SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO!

Obywatelska gotowość z jaką łożyliście — RODACY — w minionym Tygodniu Akademika ofiarny grosz, by stworzyć materjalne podstawy bytu i studjów dla setek i tysięcy akademików polskich, utwierdza nas w głębokiem przeświadczeniu, że apel Studenta Polskiego do obywatelskich serc Waszych nigdy nie pozostanie bez echa szlachetnego czynu. Synowską ufnością pokrzepieni, stajemy przed Wami z uczuciem gorącej wdzięczności za wyświadczoną, a serdeczną prośbą o nową pomoc. Tym razem jednak nie o bezinteresowną daninę — nie o jałmużnę wołamy do Was. Dziś podejmujemy pierwszą próbę wejścia na tory SAMOWYSTARCZALNOŚCI gospodarczej, opartej o grosz, WŁASNĄ, zbiorową i realną pracą zdobyty. Pierwszym krokiem w tym kierunku, przez Akademicką Centralę Samopomocową podjętym, jest **PREMJOWANA ROZSPRZEDAŻ HERBATY.** Herbatę pierwszorzędnej jakości, marki »SEASTAR« Nr. 21 sprzedajemy po cenach rynkowych. Jako premję dla nabywców naszej herbaty dajemy bezpłatnie MAJĄTEK ZIEMSKI. Nie chcemy bezinteresownych ofiar. Pragniemy tylko uczciwą pracą zbiorową, zapewnić rzeszom ubogich kolegów najprymitywniejsze warunki egzystencji i studjów.

Rodacy — pomóżcie nam!

Bliższe szczegóły niżej — w prospekcie. **Zarząd Akademickiej Centrali Samopomocowej.**

Montalbetti Edward (przewodniczący), Zub Jan (sekretarz), Mastalerz Stanisław (zast. przew.), Szczurowski Emil (skarbnik), Śniałowski Zygmunt (sekretarz W. K. P.).

PROSPEKT premjowanej rozsprzedaży herbaty A. C. S.

I. Akademicka Centrala Samopomocowa sprzedawać będzie, od dnia 18. stycznia br. począwszy, herbatę marki **„Seastar“ Nr. 21.** w paczkach 10 dkg (1/10 kg), w oryginalnem opakowaniu firmy „Carl Bödicker — Amsterdam“ w cenie 2 zł. paczka. II. Do każdej paczki herbaty, przez Akademicką Centralę Samopomocową sprzedanej, (bez względu na ich ilość), dołączony będzie jeden kupon, upoważniający nabywcę odnośnej paczki do uczestnictwa w rozlosowaniu majątku ziemskiego, o łącznym obszarze ok. 420 morgów — obejmującego: ok. 30 morgów ziemi ornej (czarnoziem pierwszej klasy), 80 morgów łąk i około 310 morgów lasu. Majątek leży w odległości 12 km. od miasta okręgowego, a 1 km od najbliższej stacji kolejowej, tuż przy bitym gościńcu rządowym i wolny jest od jakichkolwiek obciążeń hipotecznych. III. Rozlosowanie premji odbędzie się z chwilą rozsprzedania przynajmniej 200.000 (dwustu tysięcy) sztuk paczek 10 dkg w mowie będącej herbaty, nie wcześniej jednak jak w dniu 5 kwietnia 1925. IV. Losowanie odbędzie się w lokalu Akademickiej Centrali Samopomocowej ul. Łozińskiego 7., w obecności komisji, złożonej z przedstawicieli społeczeństwa, a członków Woj. Komitetu Pomocy P. M. A., delegatów z Akademickiej Centrali Samopomocowej i rejenta a dokonany będzie przez wychowanka Zakładu ociemniałych we Lwowie. V. Wynik losowania będzie podany za pośrednictwem wszystkich dzienników i innych czasopism Rzeczypospolitej Polskiej do publicznej wiadomości. VI. W celu informowania osób zainteresowanych, Akademicka Centrala Samopomocowa podawać będzie dnia 1. i 15 każdego miesiąca ilość rozsprzedanych paczek herbaty do publicznej wiadomości. VII. Herbatę sprzedawać będą: akademicy akwizytorzy, zaopatrzeni w legitymację akademicką i upoważnienia Akademickiej Centrali Samopomocowej, kioski inwalidzkie i stoliki uliczne. VIII. Zamówienia na prowincję nadsyłane pod adresem: Akademicka Centrala Samopomocowa Lwów, ul. Łozińskiego 7., będą załatwiane odwrotną pocztą za poprzedniem nadesłaniem przez zamawiającego przekazem pocztowym kwoty 2 zł. i 35 gr na pokrycie porta przy paczkach pojedynczych. Przy zamówieniach do 1 kg porto wynosi 50 gr., do 5 kg — 1 zł. 50 gr., do 10 kg 2 zł 50 gr. IX. Przy zamówieniach ponad 50 paczek w górę opust 5 prc.

Kupujcie wszyscy herbatę tylko u akademików, bo od nich tylko można dostać majątek ziemski zupełnie darmo.

L. M. 504./25.
I.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Lwowa

ma do sprzedania w rewirze Zubrza kloce dębowe o łącznej masie 1.000 m.³

Sprzedaż dębów nastąpi w drodze ofertowej licytacji. — Pisemne oferty należy wnosić do **Departamentu I Magistratu do dnia 20 stycznia 1925 godzina 12** — w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. — Do oferty należy dołączyć kwit kasowy na dowód złożenia w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 10 prc. ofiarowanej ceny kupna za całą masę. 162

Bliższe warunki licytacji przeglądnąć można w Departamencie I. Magistratu, w godzinach urzędowych. Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie dn. 12 stycznia 1925.

J. Neumann m. p.

CHARLES FOLEY. 3

Okno w drzwiach.

(Tłumaczył S. S.).

(Ciąg dalszy).

— Chciałabym udowodnić pani fałsz tego człowieka — mówiła p. Vierval — ale mam tylko przeczucie niejasne i osobiste. Ale radzę pani wystrzegać się nawet jego oziębłości.

Staruszka wyczytała w moich oczach, że nie wierzę jej słowom i uśmiechnęła się ironicznie, co usposobiło mnie jeszcze gorzej. Po chwili dodała jeszcze:

— Przykro mi jest bardzo, że nie mogę panią od tego człowieka uchronić. Ale uprzedziłam panią i więcej o tem mówić nie będziemy. Oby przeczucia moje okazały się fałszywemi.

Dotrzymała słowa i nie poruszała więcej tej sprawy. Humor jej wyładowywał się tymczasem z innej strony. Skarżyła się wciąż, że cele mają drzwi niedomykające się, które lada przeciąg z hukiem otwiera, że portjery, źle zakrywają zakratowane okienka, przez które każdy może zaglądnąć, że nawet dzwonki elektryczne nie funkcjonowały.

Wkrótce nieprzyjemne wrażenie owej rozmowy zatarło się. Pomyślałam sobie, że pani de Vierval ma do mnie utajoną pretensję za to, że odrzuciłam jednego z jej siostrzeńców, a że pełna była przesądów, i nie lubiła obcych ludzi, więc rozmowę jej ze mną można było uważać za maleńką zemstę. Więcej nie było mi trzeba, ażeby słowa jej puścić w niepamięć!

Być może, że w samotności byłabym doszła do rozsądku, ale ciągła obecność pięknego Waltera podniecała moje uczucia, a obojętność jego i flegma doprowadzały mnie do rozpaczy.

Byłabym jednak może zapanowała nad sobą i ukryła moje zdenerwowanie, — gdyby nie okoliczność, że pogoda zmieniła się nagle i goście zmuszeni zostali całe dnie spędzać w salonie.

Wiatr gwizdał bez końca i ulewa trwała już od trzech dni, a wilgoć i zimno wchodziły przez niedomknięte drzwi i okna.

Ustały polowania, ustały spacery i sporty i pewnego dnia zebrali się wszyscy przed obiadem w salonie.

Uchwyciwszy stosowną chwilę, zbliżyłam się do Waltera, ale uchwyciwszy nagle ironiczne spojrzenie pani de Vierval, zatrzymałam się, a chcąc pokryć moje zmieszanie, podniosłam hardo głowę do góry, odwróciłam się na pięcie i wróciłam na swoje miejsce. Walter, który na mój widok powstał był z krzesła, usiadł z powrotem i z wściekłością przygryzł wargi. Przed i po obiedzie trzymał się zdala odemnie.

Byłam naprawdę zrozpaczona, ale pocieszałam się wciąż myślą, że obojętność Waltera jest tylko udana. Myślałam z rozkoszą, że obopólne nasze zmieszanie z jednego pochodzi uczucia. I tak wyobraźnia moja każdy szczegół na korzyść moją tłómaczyła.

Wreszcie doszłam do wniosku, że skoro rezerwa Waltera spowodowana jest szlachetnemi pobudkami, to obowiązkiem moim było rozprószyć jego skrupuły i pierwszy krok ku niemu uczynić.

Zauważyłam chwilę, gdy p. de Vierval udała się do swego pokoju po jakąś robótkę i spojrzałam po gościach. Wszyscy byli zajęci, stoliki od bridge'a obstawione, a Walter, nie grający tego wieczora skierował się do bibljoteki, przylegającej do salonu.

Nie potrzebowałam żadnego pretekstu, żeby za nim podążyć. Chcąc jednak zmylić tych, którzyby nas mogli szpiegować, przeszłam przez salę bilardową. To zajęło mi trochę czasu. Gdy wreszcie stanęłam przy kotarze, zasłaniającej wejście do bibljoteki, usłyszałam stłumiony głos Waltera, rozmawiający z kimś drugim. Zrozumiawszy, że uprzedzono mnie już, chciałam odejść, gdy wtem nazwisko moje wymówione cicho, zwróciło moją uwagę.

— Czy panna de Verceilles istotnie odrzuciła tyle pięknych partji? — pytał Walter.

— Istotnie, odrzuciła je.

— Dlaczego?

— Dlatego, że uważała je za niegodne siebie. Uroda jej i bogactwa przewróciły jej w głowie — odparł głos, który tajoną zawiścią zdradzał odrzuconego konkurenta.

(C. d. n.).

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. J. Płockiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński